

Ograniczenia w kandydowaniu na głowę państwa demokratycznego

Iwo Cyprian Pogonowski
WWW.pogonowski.com

Sprawa ustalania kandydatur w wyborach na głowę państwa w historii rozwoju rządów reprezentatywnych nasuwa porównanie między historią Polski i historią Stanów Zjednoczonych. Na podobieństwa historii Polski i USA zwrócił uwagę profesor Norman Davies w swoich pracach o historii Polski.

Po raz pierwszy w historii Europy, i prawdopodobnie w historii świata, miano prawo wybierać w wyborach powszechnych kandydata na głowę państwa i szefa władzy wykonawczej w 1569 roku. Miało to miejsce w Polskiej Rzeczypospolitej Szlacheckiej na podstawie Unii Lubelskiej proklamowanej jako początek „Rzeczypospolitej dobrej woli, wolnych z wolnymi i równych z równymi”. Wówczas każdy mężczyzna, z blisko milionowej „nacji szlacheckiej”, miał prawo być kandydatem na króla, czyli głowę państwa

W ponad dwieście lat później, w 1798 roku, znacznie mniejszy liczebny elektorat wybrał głowę państwa i szefa władzy wykonawczej w osobie George'a Washingtona, który postanowił zamianować to stanowisko „prezydenturą” i od tego czasu Stany Zjednoczone są rządzone przez prezydentów, w których rękach spoczywa władza wykonawcza.

Zarówno obok prezydentury w USA, jak i wybieranego króla polskiego, była ustalona niezależna władza ustawodawcza i niezależny wymiar sprawiedliwości. Władza ustawodawcza w USA sprawuje kontrolę nad finansami państwa i w ten sposób ogranicza władzę prezydenta.

W Polsce od 1505 roku nadrzędną władzą była izba deputowanych, czyli sejm, który zachował tę pozycję do czasów Konstytucji 3 maja w 1791 roku, na mocy której, Polska, po 222 latach wyborów głowy państwa i szefa władzy wykonawczej w jednej osobie, ponownie miała stać się monarchią konstytucyjną, tak jak nią była w latach 1493-1569.

Nawrót do monarchii konstytucyjnej w Polsce po 222 latach był naturalnie połączony z bardzo głębokimi reformami uprawnień ludności Polski i odnowieniem dynastii saskiej, która niestety przyniosła Polsce „noc saską”. Sejm Czteroletni uczynił tak w imię ciągłości państwa oraz z powodu trudności związanych z procedurą wyborczą Rzeczypospolitej Szlacheckiej, w której kandydatami w wyborach na króla mogli być obcokrajowcy.

Główną słabość Pierwszej Rzeczypospolitej datowała się od 1589 roku, kiedy sejm ustalił nowe prawo dziedziczenia, pozwalające na przekazywanie majątku najstarszemu synowi i dające podstawy do tworzenia w Polsce latyfundiów, które podobnie zaszkodziły istnieniu Rzeczypospolitej, jak w starożytności zaszkodziły republice rzymskiej.

Zagrożenia wojenne szkodziły wszystkim republikom w historii. W Rzeczypospolitej masy szlachty czuły się bezpieczne, jak długo popolite ruszenie wystarczało do obrony państwa. Stała duża armia była źle widziana, ponieważ obawiano się, że król może użyć takiej armii dla narzucenia rządów absolutnych, jak to się wówczas działo w innych krajach Europy.

Prezydentura czasów wojny łączy się w USA z ograniczaniem i gwałceniem praw obywatelskich, co opisuje John R. MacArthur w artykule „The Presidency In Wartime” w czasopiśmie „Harper” z 30 września, 2008, którego autor ten jest wydawcą. MacArthur napisał książkę pod

Pogonowski do str. 24

Wiadomości Polonijne

„Dzisiaj w Betlejem wesola nowina...”

Ks. Lucjan Kamiński, SDB

Betlejem w języku hebrajskim znaczy; „dom chleba”, a w języku arabskim (Bait-lahm): „dom mięsa”.

Betlejem jest położone w strefie Autonomii Palestyńskiej, około 7 km od Jerozolimy. Miasto liczy ponad 30 tys. mieszkańców - chrześcijan i muzułmanów. Betlejem jest też zwane miastem Dawida, który 1000 lat przed Chrystusem tu się urodził i którego Samuel namaścił na króla. Biblia po raz pierwszy wspomina Betlejem w związku ze śmiercią Racheli.

Dla chrześcijan Betlejem jest miejscem szczególnym: tu narodził się Mesjasz, Jezus Chrystus, Zbawiciel świata. Narodzenie Jezusa sprawiło że to „najmniejsze miasto Judy” nabrało wielkiego znaczenia w skali światowej: „A ty, Betlejem, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze z pokoleń Judy. Z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem Izraela, ludu mojego” (Mi.5,1).

Betlejem położone jest na dwóch wzgórzach, porośniętych winnicami oraz gajami figowymi i oliwnymi. Cesarz Hadrian, aby zatrzeć ślady narodzenia Boga-Człowieka nakazał w miejscu gdzie narodził się Zbawiciel, zasadzić las i miejsce to poświęcić pogańskiemu bożkowi Adonisowi. Miało to miejsce w roku 135. Cesarz Hadrian mimo złej intencji właściciwi zrobił nam chrześcijanom wielką przysługę, bo w pamięci pokoleń pozostało, że tam gdzie został zasadzony las tam narodził się Jezus. Cesarz Konstantyn Wielki ok.332 roku kazał ten las wyciąć i w tym miejscu z jego polecenia wzniesiono Bazylikę Narodzenia.

Kaplica Grota Narodzenia

Miejscem centralnym w bazylice jest grotta, która znajduje się pod głównym ołtarzem świątyni. Srebrna gwiazda i napis łaciński: „Hic De Virgine Maria Jesus Natus Est” (Tu narodził się z Dziewicy Maryji Jezus), wskazuje miejsce narodzenia Chrystusa. Obok tej groty znajduje się ołtarz. Tam stał żłobek do którego Maryja złożyła Dzieciątka po urodzeniu zgodnie z zapisem ewangelicznym: „Owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” (Lk 2,7). Tak więc należy rozróżnić miejsce narodzenia Jezusa i miejsce gdzie stał żłobek, w którym potem kwiliło Boże Dziecię.

Naprzeciwko ołtarza gdzie był żłobek usytuowany jest drugi mały ołtarz, który upamiętnia wizytę Mędrców ze Wschodu, którzy przybyli z daleka, aby pokłonić się Chrystusowi, ale o tym może następnym razem?

Hołd pasterzy

W dolinie, opodal Betlejem, wiosną falują łany pszenicy i jęczmienia, a w pozostałą część roku pole zamienia się w pustynię. Na tym polu biblijna Rut zbierała kłosa. Tu pasterze wypasali swoje stada. Ewangelia relacjonuje to w sposób następujący: „W tej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła. Lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się. Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz”. Udali się też pasterze z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie (Lk.2,8-17). Tu w grotcie, pasterze oddali hołd dziecinie, w której uznali Boga-Człowieka. Byli to pierwsi Jego czciciele wezwani głosem aniołów. Oni byli reprezentantami narodu wybranego, bo Trzej Królowie, którzy później przybyli reprezentowali całą ludzkość.

Po przeciwnej stronie groty znajduje się

Dzisiaj w Betlejem do str. 21

Gwiazdka Jadwiga Narebska

Drzewko wycięte z lasu przyszło do domu, do dzieci

I radość wniosło wokoło i uśmiech co jasno świeci.

Na małych buziach dzieciennych, na twarzach starych przeżytych

Co wszystko w życiu widziały, nie mają już złudzenia,

A jednak teraz do drzewka twarz znów się rozpromienia...

Bo to są czary Gwiazdki

I tej nocy grudniowej, która zbudziła pasterzy

By hołd dali Dziecinie, co na sianku złożona

Przyszła by zbawić ludzkość – Prawda ta nie przemienie...

W cichej ubogiej stajence

Boże Maleńkie Dziecię uniosło święte ręce

By objąć wszystkich ludzi...

I z Betlejem biednego

Popłynął blask dla świat całego...

A my wciąż zagubieni, błądzimy po omacku

Wśród grzechu i wśród złości...

I tylko w Noc tę Świętą serca zapala Gwiazda

I szukać każe MIŁOŚCI.

Jezu Maleńki, Najmilszy Jezu,

Znów w sercach naszych się rodzisz,

A z Tobą Łaska, a z Tobą cisza

Na świat zmęczony przychodzi...

Weź nas w opiekę, osłoń od złego

I do Boskiego prowadź nas raję...

A tam gdzie Wisły szumią wody

Splyń łask potokiem,

I Braciom naszym pobłogosław...

Spojrzyj łaskawie Twym Świętym wzrokiem...

Dodaj im siły, dodaj im zgody

By byli jedno, Ciebie kochali,

Na Boskich Twoich fundamentach

Przyszłość promienną budowali...

Niech Gwiazda Twoja Jasno zaświeci,

I blask Jej spłynie na wszystkie dzieci,

Darzy je hojnie – darzy obficie

Nas, rozrzuconych gdzieś hen po świecie,

Ich umęczonych i uwolnionych

W dalekim naszym Kraju

Tym ukochanym nad życie...

Święta Bożego Narodzenia po polsku Gabriela Trybała

Święta Bożego Narodzenia to najbardziej uroczyste święta w naszej tradycji. Święta, na które wszyscy czekamy z utęsknieniem. Święta, do których przygotowujemy się długo i starannie. Są to dni, kiedy poświęcamy więcej czasu i ciepła swojej rodzinie, bliskim i nieznanym.

Gdy siadamy do kolacji wigilijnej, stawiamy dodatkowe nakrycia dla tych, którzy nie mają z kim podzielić się opłatkiem. W ten dzień nikt nie powinien być samotny i opuszczony. Musimy o tym pamiętać...

Wigilia Bożego Narodzenia - najważniejszy dzień świąteczny roku. W tym dniu zapomina się o krzywdach, żalach, wybacza się ludzkie błędy i ułomności. Ludzie bez względu na stan, stopień pokrewieństwa gromadzą się wspólnie, aby zaraz po rozbłyśnięciu pierwszej gwiazdy zasiąść do wieczerzy wigilijnej. W tym dniu nie ma kłótni, sporów, wszyscy starają się być wyrozumiali dla innych, bardziej uczynni, serdeczni, a przecież ten dzień dla każdej gospodyni jest bardziej niż zwykle dniem wytężonej pracy, której celem jest uroczyste przyjęcie domowników przy suto zastawionym wigilijnym stole.

Przygotowania do tego uroczystego posiłku, o którym mówi się już kilka tygodni naprzód, rozpoczynają się parę dni wcześniej, kiedy to zarabia się ciasto

Bożego Narodzenia do str. 23



Hipostaza sprawiedliwości (wyborczej)

Prof. Jerzy

Przystawa,

Uniwersytet Wrocławski

W 90. Rocznice Niepodległości ucieszyliśmy się X Kongresem Polskiego Stronnictwa Ludowego – jedynej partii, która od momentu swoich powtórnych narodzin potrafiła nie tylko przetrwać wszystkie zawirowania polityczne, nie tylko utrzymać się na powierzchni życia politycznego, ale nieprzerwanie trwać przy władzy i wygląda na to, że ambicje jej zasłużonych i wysłużonych działaczy wykraczają daleko poza ich dotychczasowy dorobek. Starzy ludzie do dziś z rozrzewieniem wspominają, jak to na samym początku historycznej transformacji ustrojowej, młodzie (no, nie tylko sami młodzie!) i dzielni peerelowscy działacze śmiało sięgnęli po spuściznę po Stanisławie Mikołajczyku, przejmując nie tylko barwy i sztandary, nie tylko historyczną tradycję demokratyczną i niepodległościową, ale przede wszystkim ogromny majątek, jakim przez pół wieku pezetpeeria szczerze obdarzyła sojusznicze stronnictwo. To niezłomne, chciałoby się powiedzieć – stalowe – trwanie na politycznym posterunku jest niewątpliwie zasługą Waldemara Pawłaka, który przeszedł Stronnictwu już prawie dwadzieścia lat. Nic więc dziwnego, że sobotni (8 listopada) Kongres, raz jeszcze powierzył mu tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję.

Miłym akcentem spotkania było wystąpienie Profesora Władysława Bartoszewskiego, wielkiego autorytetu moralnego, który nieoczekiwanie wyznał publicznie, że jest członkiem PSL od samego początku, że z dumą nosi legitymację partyjną, że nigdy od tej wspaniałej partii nie odstąpił i jest jej niezłomnie wierny. Wyznanie to było pewnym zaskoczeniem, ponieważ niektórzy z nas pamiętają, że w czasie rządów Jerzego Buzka, gdy PSL był w pełnej opozycji, prof. Bartoszewski nosił tę tekę ministra spraw zagranicznych i oficjalnie występował jako członek Unii Wolności, z ramienia której zasiadał, w tym samym czasie, w Senacie. Otwiera to więc drogę wątpliwościom odnośnie do kształtu i charakteru polskiej sceny politycznej, na której, jak widzimy, niepodzielnie królują walewskie „za, a nawet przeciw”, gdzie można jednocześnie być i członkiem rządu i wiernym członkiem partii opozycyjnej.

Zdaniem uczonych mężów, którzy niepodzielnie rządzą dziś w Polsce akademickimi dyscyplinami, takimi jak politologia i prawo konstytucyjne, zaimplantowany nam system wyborczy do Sejmu najpełniej realizuje postulat *sprawiedliwych wyborów*. Naturalnie, pogląd taki nie jest wynalazkiem polskiej szkoły myślenia politycznego, ale został zapożyczony od zagranicznych socjalistów, których nie brakuje nigdzie na świecie. Za głównego światowego guru zwolenników tzw. ordynacji proporcjonalnej, uchodzi Arend Lijphart, profesor nauk politycznych Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego. W wydanej niedawno książce „Electoral Systems and Party Systems. A Study of Twenty-seven Democracies, 1945 – 1990” napisał on wprost: *Istnieje prawie powszechna zgoda, co do tego, że proporcjonalność wyborcza jest głównym celem systemu wyborczego i podstawowym kryterium jego oceny. Dla zwolenników ordynacji proporcjonalnej, proporcjonalność jest celem samym w sobie – jest to, de facto, synonim sprawiedliwości wyborczej...* (zob. str.140 cytowanej książki).

Czym jest ta „proporcjonalność”, która ma stanowić „cel sam w sobie procesu wyborczego”? Według lidera konstytucjonalistów polskich, prof.

Prof. Przystawa - Hipostaza do str. 24